

Nida –
zapomniane
miejsce
europejskiego
malarstwa



► Str. 8

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energią



► Str. 10

Energa

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 425 | 12.02.2016 r.

Schetyna zacieni Petru

Z mec. Jackiem Bendykowskim, przewodniczącym klubu Platformy Obywatelskiej w Sejmiku Województwa Pomorskiego rozmawia Artur S. Górski

► Str. 2

Główny lekarz weterynarii odwołany, a pomorski...

Ponad 100 rolników z gminy Szemud podpisało się pod petycją do wojewody pomorskiego, Dariusza Drelichy, w sprawie funkcjonowania nadzoru weterynaryjnego w ich powiecie. Jak wskazują, sprawa, ich zdaniem, łączy się z prywatną wojną, którą prowadzi dr Włodzimierz Przewoski, wojewódzki lekarz weterynarii co powoduje, że hodowcy trzody mają poważne kłopoty z dostępem do usług weterynaryjnych i uzyskiwaniem świadectw zdrowia zwierząt rzeźnych.

► Str. 4

„Bastion Wałowa” – mleko się rozlało

Wokół inwestycji o nazwie „Bastion Wałowa”, która ma powstać w najbliższym czasie na terenie tzw. Młodego Miasta, narosło wiele kontrowersji. Projekt przedstawiony przez dewelopera nie podoba się zarówno mieszkańcom Gdańska, jak i władzom miasta, które przecież kiedyś wyraziły na to wszystko zgodę.

► Str. 6-7

Akapit wydawcy

Bastion Adamowicza

Zacni gdańscy mieszczaństwo napisali do Leszka Czarneckiego, choć adresat ich oburzenia mieszka w Jelitkowie, a zarabkuje w Gdańsku. Trudno jednak kasać Pawła Adamowicza, garnąc się uprzednio do jego towarzystwa lub korzystając z jego finansowej łaski. Czytając zaś wypracowanie prezydenta można się dowiedzieć, że jego niedoskonałość to efekt małego zaangażowania obywateli w prace nad planem dla postocznego kwartału. Zrezygnacja propagandowa prezydenta budzi szacunek, choć podpis na blogu to nie to samo co podpis pod uzasadnieniem uchwały przedkładanej radnym. Ten wydaje się jakby ważniejszy, choć nie tak hałaśliwy. To Paweł Adamowicz i Wiesław Bielawski dali radnym robotę do wykonania. To komisja Tadeusza Mękała i Małgorzaty Chmiel uchwałę dyskutowała, a Marek Piskorski, rodzinie kojarzony z Mękalem, szef biura planowania nad planem pracował. Wszyscy oni zgodnie i pospołu za pieniądze gdańskie pracowali na to, by działka spółki Synergia miała urok biznesowy, który LC Corp postanowił wykupić. Pawła Adamowicza osobista debata z Pawłem Adamowiczem podsumowuje stan gdańskich spraw. Swoją drogą szkoda że nie z Ryszardem Gródą

MF

Gdańscy kupcy pod Sejmem



Marek Theus, prezes zarządu Grupy MerCo oraz członkiem Forum Stowarzyszeń Kupieckich i Rzemieślniczych dla "Gazety Gdańskiej":

Rekomenduję wypracowane wspólnie stanowisko. Podatek progresywny z trzema progami od 0,25 proc. do 1,9 proc. przy kwocie zwolnionej w wysokości do 40 mln rocznego obrotu, rezygnacja z dodatkowego opodatkowania sobót, niedziel i świąt oraz rezygnacja ze wspólnego solidarnego opodatkowania sklepów franczyzowych, działających pod różnymi NIP-ami. Postulujemy również wprowadzenie zakazu handlu w niedziele oraz rezygnację w przyszłości z podatku CIT i PIT na rzecz liniowego podatku obrotowego.

► Str. 7

F(ig)raszka

Wielki Post
Płyń wartko miesiąc
luty
A tu znowu czas pokuty
Bo rozpoczął się w
Popielec
Wielki Post w całym
kościółce
Warto więc się
przygotować
Gary dobrze wygotować
Trzymać się bezmięsnej
diety
Bardziej szczerym być
niestety
A gdy masz coś na
sumieniu
Myśl o grzechów
odpuszczeniu

Liczba

400 zł

nowa cena biletu na mecz
Liverpoolu

65 zł

najdroższy bilet na Lechię

Cytat tygodnia

- Mam do czynienia ze sprawą bezpieczeństwa każdego obywatela (...) nikt nie chce by jego dziewczyna czy żona była napastowana przez jakiegoś emigranta
- **Magdalena BŁEŃSKA**, posłanka Kukiz 15.

- Pewnie, że mój ojciec nie był TW "Bolkem". Każdy kto go zna, wie, że jest niesterowalny
- **Jarosław WAŁĘSA**, europoseł PO.

"Rozmowy kontrolowane" -
Radio Gdańsk

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Schetyna zacieni Petru

Z mec. Jackiem Bendykowskim, przewodniczącym klubu Platformy Obywatelskiej w Sejmiku Województwa Pomorskiego rozmawia Artur S. Górski

- Jeśli wierzyć sondażom preferencji wyborczych PO ma problem z konkurencyjnym ugrupowaniem, odwołującym się do podobnego elektoratu. Jak pan ocenia perspektywę ewentualnej współpracy między formacją Ryszarda Petru, czyli partią Nowoczesna, a Platformą Obywatelską?

- Są sondaże, według których Platforma jest wyżej niż Nowoczesna, a są i takie, gdzie jest niżej. Są bowiem wahania koniunktury, zależnej od tego, kto i jak często pokazuje się w telewizorze w ciągu tygodnia i co mówi.

- Ryszard Petru jest nadmiernie lansowany przez media? Jego formacja liczy sobie mniej posłów, niż PO ma senatorów...

- Nie wywiodę z tego wniosku, że jest on nadmiernie lansowany. Biorę też poprawkę na aktywność posłów, nie tyle na ich liczebność. Nowoczesna zabiera głos w sprawach istotnych więc jej przedstawiciele są pokazywani. Są nowi i tym samym atrakcyjni dla mediów. Mówią też atrakcyjnym językiem. Nie dostrzegam specjalnej ich promocji. Drażni mnie jednak maniera, wynikająca z przyjętego założenia marketingowego Nowoczesnej, szczególnie nagminna przez pierwsze powyborcze dwa miesiące, iż każda ich wypowiedź zaczynała się od zwrotu "za PO było tak samo, ale to nie znaczy, że trzeba zło zwalczać złem". Był trend w Nowoczesnej na szukanie w

Platformie "chłopca do bicia". To się zmieniło po wyborze Grzegorza Schetyny na szefa Platformy...

- Być może Nowoczesna



po zmianie w PO liczy na współpracę?

- Raczej zwycięża w niej poczucie, iż taka retoryka to droga donikąd. Na dłuższą metę nie mam obaw co do naszych relacji. Nowoczesna to nasz elektorat. Biorąc pod uwagę polityczną racjonalność to przed kolejnymi wyborami może dojść do jakiejś fuzji obu partii, do wspólnych list. Do tego czasu będzie rywalizacja, by zająć lepsze miejsce w tej "sfuzjowanej" formacji koalicyjnej. Byłoby dobrze, gdyby Nowoczesna grała fair.

- Petru gra lub zagra nie fair?

- Tak jak wspominałem nie podobała mi się narracja Nowoczesnej choćby w dyskusji

o służbie cywilnej. Stawianie na równi tego, iż część konkursów bywała nierzetelnie poprowadzona z likwidacją konkursów i de facto likwidacją służby cywilnej uważam za nieuprawnione i osłabiające siłę argumentów. PiS nie próbuje przecież tworzyć służby cywilnej, ale likwiduje służbę cywilną, uderza

w koncepcję budowy kadry urzędniczej, mającej charakter apolityczny. Nie można sugerować, że przez 25 lat nic się nie zadziało. Późność PO na stanowiska, która miała charakter indywidualny, jest absolutnie nieporównywalna z tym, co dzieje się dzisiaj.

- Przez ostatnie lata była dominacja jednej opcji na scenie politycznej, samorządowej, w telewizji...

- Platforma tak naprawdę weszła do TVP w piątym roku swoich rządów. Dzisiaj każdy widz telewizji publicznej ma świadomość, że nie da się porównać dzisiejszej stronnictwa "Wiadomości" i ich prorządowego charakte-

ru z tym, co działo się przez ostatnie trzy lata. Być może była zachwiana proporcja między obecnością polityków PIS w studiu, a ich reprezentacją parlamentarną, ale dzisiaj mamy do czynienia z propagandą. Zatem i w tym narracja Nowoczesnej, zestawiająca PO i PiS, była przeciwnie skuteczna.

- Czy istnieje zarysowana oś sporu między administracją rządową, czyli Urzędem Wojewódzkim, a samorządem terytorialnym, czyli Sejmikiem i Urzędem Marszałkowskim?

- Na Pomorzu takiej osi sporu nie dostrzegam. Nie nastąpiły na dzisiaj takie działania Urzędu Wojewódzkiego, które miałyby sugerować wrogi nastawienie. Oś sporu, o ile się pojawi, to na linii rząd-samorząd. Partie nie różnią się ilością kreowanych afer, czy proporcją ludzi uczciwych, kompetentnych do tych nieuczciwych, ale różnią się ideologią. PiS jest partią stawiającą na centralizację. PiS ma zamiar majstrować przy deregulacjach prawnych dotyczących zarządzania środkami unijnymi. Mimo, że Komisja Europejska wysoko ocenia wszystkie regionalne programy operacyjne. O ile PiS uważa, że władza powinna być scentralizowana, by być skuteczniejsza o tyle PO uważa, że dobre państwo to państwo zdecentralizowane, w którym władza centrali jest w miarę ograniczona.

- Różnie z tym bywało...

- Każda władza próbuje się rozpychać, ale ideowo zakładam, że władza powinna być zdecentralizowana i znać swoje ograniczenia.

Latarką w półmrok



GPEC: to normalna działalność gospodarcza, zarobkowa, prywatnej spółki" - odpowiadał posłowi.

GPEC to spółka komunalna, 85 proc. tej firmy należy do gminy Lipsk a 15 proc.

spodarcza, zarobkowa".

Paweł Adamowicz jako reprezentant 465 tys. gdańszczyzan mógł się do niej oddelegować, wskazując siebie jako ich przedstawiciela do rady nadzorczej. Mógł też na

Leipzig, pobiera raz w roku 1850 euro ryczałtu za nadzór nad firmą o budżecie 4 mld euro. W sprawozdaniach, które przedkłada radnym lipskim, można przeczytać, że dochody z zagranicznych inwestycji holdingu są przeznaczane na finansowanie polityki społecznej w Lipsku. W karcie zasad etycznych koncern zastrzega, że do realizacji swoich celów gospodarczych nie angażuje osób pełniących ważne urzędy publiczne.

Paweł Adamowicz znalazł własną odpowiedź. To co komunalne uczynił prywatnym, a przecież nie jest ignorantem tylko radcą prawnym, co zwykły podkreślać. Kumulacja władzy i bogactwa w tytule sprawowania władzy to inny wymiar demokracji.

Marek Formela

Mętlik w głowie prezydenta?

do gminy Gdańsk. Z dwóch majątków komunalnych nie powstaje majątek prywatny. Mętlik w prezydenckiej głowie może mieć związek z pobieraniem stałego wynagrodzenia ze spółki komunalnej, które jest już jak najbardziej prywatne. Uzbierało się tego w portfelu P. Adamowicza jakieś kilkaset tysięcy złotych. Jak najbardziej słusznie, bo to, że zacytuje, "normalna działalność go-

walnym zgromadzeniu wspólników GPEC-u zgłasować nad solidnym honorarium dla rady, mógł też zgłasować przeciw co byłoby szlachetne, a przy tej proporcji udziałów całkowicie nieskuteczne. W tej sprawie prezydent skąpi jednak wyjaśnień.

Jego partner w tym biznesie, burmistrz Lipska, dr B. Jung, nadzorujący wielki komunalny holding LVV, którego ważną częścią jest Stadtwerke

Personalia



✓ **Aleksandra Jankowska** (na zdj.) i **Andrzej Marszk** tworzą nowy zarząd Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej - zdecydowało walne zgromadzenie wspólników. Zastąpili **Teresę Kamińską** i **Józefa Belę**, którzy sprawowali zarząd od 2007 roku. Nowa prezes, A. Jankowska, pełniła funkcję wicewojewody pomorskiego, była także sopońską radną i kandydatką Prawa i Sprawiedliwości do funkcji prezydenta Sopotu. Przez ostatnie lata związana zawodowo z sektorem finansowym. A. Marszk był m.in. związany z Agencją Rozwoju Pomorza, prowadził w Kartuzach firmę doradczą w pozyskiwaniu funduszy europejskich, był także wiceprezesem w spółce prawa handlowego w tym segmencie gospodarki.

✓ **Andrzej Liberadzki**, według doniesień "GW", jest uważany za najpoważniejszego kandydata na stanowisko nowego prezesa i redaktora naczelnego Radia Gdańsk SA. Miałby zastąpić **Lecha Parella**, który Radziem Gdańsk skutecznie zarządza od 5 lat nadając regionalnej rozgłośni dobrą dynamikę informacyjną i świeży ład artystyczny. **A. Liberadzki** debiutował na łamach bardzo dobrze wspomnianego tygodnika studenckiego "Politechnik". Jest jednym z twórców koncepcji redakcyjnej ważnego gdańskiego tygodnika "Czas", był też aktywnym dziennikarzem prasy podziemnej i twórcą linii redakcyjnej "Tygodnika Gdańskiego". W l. 1996-97 był redaktorem naczelnym "Dziennika Bałtyckiego", to wtedy na łamach "DB" ukazał się słynny tekst "Wakacje z agentem". Zasiadał w radach nadzorczych TVP SA i Presspubliki, wydawcy dziennika "Rzeczpospolita". Wg "GW" znacznie mniejsze szanse na wymianę kojarzonego wprost ze środowiskiem PO **L. Parella** mają **Adam Hlebowicz** z Radia Plus i b. szef rozgłośni **Dariusz Wasielewski**.

✓ **Jerzy Szulist**, twórca znanej firmy budowlanej Mega z Gdyni, członek Gdańskiego Klubu Biznesu, został prezesem nowej organizacji przedsiębiorców "Norda", którą założono w Gdyni.

✓ **Krzysztof Retyk** został nowym dyrektorem generalnym w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim. Zastąpił na tym stanowisku **Ewelinę Dajnowską-Burkiewicz**, która pozostaje w urzędzie jako radca. Nowy dyrektor jest radcą prawnym, w latach 2009-2014 był wicedyrektorem Izby Celnej w Gdyni, współpracował z kancelarią Sejmu RP i PFRON-em, prowadził w Wejherowie kancelarię prawną Ad Vocem. W wyborach samorządowych 2014 ubiegał się o miejsce w sejmiku pomorskim z list PiS. Był typowany jako jeden z trzech najważniejszych kandydatów na funkcję wojewody pomorskiego. Teraz został najważniejszym współpracownikiem wojewody **Dariusza Drelichy**.

Konkursy z okazji 730-lecia nadania praw miejskich

Rok 2016 będzie rokiem szczególnym dla naszego miasta, bogatym w wydarzenia związane z obchodami 730-lecia nadania praw miejskich dla Malborka. W ramach jubileuszu Burmistrz Miasta Malborka Marek Charzewski zaprasza dzieci i młodzież do udziału w konkursach literackim, filmowym, plastycznym i plastyczno technicznym.

- W roku 2016 obchodzimy 730-tą rocznicę nadania praw miejskich naszemu pięknemu miastu. Za nami bogata i niekiedy skomplikowana historia, która wciąż wymaga zbadania i opisanie. Każda rocznica związana z historią Malborka skłania do zadumy i refleksji nad losami ludzi, którzy przed nami żyli i działali w tym miejscu - mówi burmistrz Marek Charzewski.

- Nasza świadomość i nasza tożsamość to niezwykle ważne elementy kształtujące również dzień dzisiejszy. Warto je poznawać i dlatego w ramach obchodów tego pięknego jubileuszu zapraszam do wzięcia udziału w konkursach

skierowanych do przedszkolaków i uczniów malborskich placówek oświatowych - z chęcią do udziału.

Konkurs literacki "Malbork w moich wspomnieniach"

Konkurs skierowany jest do uczniów malborskich szkół gimnazjalnych (kategoria I) i ponadgimnazjalnych (kategoria II) i ma charakter otwarty. Jest to konkurs historyczny, który ma na celu m.in. rozbudzenie zainteresowania historią i dziedzictwem narodowym, szczególnie w wymiarze lokalnym. Podstawowym zadaniem uczestników jest spisanie, w dowolnej formie literackiej (np. wywiad, opowiadanie, esej), wspo-

nień najstarszych członków rodzin (dziadków i pradiadków), dotyczących Malborka, szczególnie w okresie po roku 1945.

W każdej kategorii zostanie wyłonionych po trzech laureatów (1, 2 i 3 miejsce) oraz po jednym wyróżnieniu. W konkursie przewidziane są nagrody rzeczowe, w zależności od zajętego miejsca. Każdy z uczestników i instytucja biorąca udział w konkursie otrzymają dyplomy pamiątkowe.

Termin nadsyłania prac konkursowych: 30 marca 2016

Termin wyłonienia zwycięzców: 15 kwietnia 2016

Konkurs filmowy "Tu wieje wiatr historii - 730 lat nadania praw miejskich Malborka"

Konkurs skierowany jest do uczniów malborskich szkół gimnazjalnych (kategoria I) i ponadgimnazjalnych (kategoria II) i ma charakter otwarty. Jest to konkurs historyczny, który ma na celu m.in. rozbudzenie zainteresowania historią i dziedzictwem narodowym, szczególnie w wymiarze lokalnym.

W każdej kategorii zostanie wyłonionych po trzech laureatów (1, 2 i 3 miejsce) oraz po jednym wyróżnieniu. W konkursie przewidziane są nagrody rzeczowe, w zależności od zajętego miejsca. Każdy z uczestników i instytucja biorąca udział w konkursie otrzymają dyplomy pamiątkowe.

Termin nadsyłania prac konkursowych: 20 marca 2016

Termin wyłonienia zwycięzców: 11 kwietnia 2016

Konkurs plastyczny "Malbork za 730 lat"

Konkurs skierowany jest do uczniów szkół podstawowych klas 1-3 oraz malborskich przedszkoli. Celem konkursu jest przygotowanie przez dzieci prac plastycznych w dowolnej technice, w których znajdują się ich wizje Malborka za 730 lat, przygotowanych pod opieką nauczycieli i opiekunów. Prace mogą mieć charakter pracy zbiorowej (wykonanej przez więcej niż jedno dziecko).

W każdej z trzech kategorii, które odpowiadają klasom 1, 2 i 3, oraz w trzech przed-

szkolnych kategoriach wiekowych (starszaki, średniaki i maluchy) zostanie wyłonionych po trzech laureatów (1, 2 i 3 miejsce) oraz po jednym wyróżnieniu. W konkursie przewidziane są nagrody rzeczowe, w zależności od zajętego miejsca. Każdy z uczestników i instytucja biorąca udział w konkursie otrzymają dyplomy pamiątkowe. Planuje się także zorganizowanie wystawy nagrodzonych i wyróżnionych prac.

Termin nadsyłania prac konkursowych: 31 marca 2016

Termin wyłonienia zwycięzców: 15 kwietnia 2016

Konkurs plastyczno-techniczny "Dokument lokacyjny Malborka"

Konkurs skierowany jest do uczniów malborskich szkół podstawowych, klas 4-6, i ma charakter otwarty. Jest to konkurs plastyczno-techniczny, a zarazem historyczny. Jego celem jest przygotowanie przez uczniów, pod kierunkiem nauczycieli historii i języka polskiego, dokumentu lokacyjnego Malborka z roku 1286. W wymia-

rze szerszym ma to na celu rozbudzenie wśród dzieci zainteresowania historią, także materialną, szczególnie w wymiarze lokalnym.

W każdej z trzech kategorii, które odpowiadają klasom 4, 5 i 6, zostanie wyłonionych po trzech laureatów (1, 2 i 3 miejsce) oraz po jednym wyróżnieniu. W konkursie przewidziane są nagrody rzeczowe, w zależności od zajętego miejsca. Każdy z uczestników i instytucja biorąca udział w konkursie otrzymają dyplomy pamiątkowe. Planuje się także zorganizowanie wystawy nagrodzonych i wyróżnionych prac.

Termin nadsyłania prac konkursowych: 31 marca 2016

Termin wyłonienia zwycięzców: 15 kwietnia 2016

Wręczenie nagród i prezentacja prac konkursowych odbędzie się 27 kwietnia br. o godz. 14.00, w trakcie uroczystej gali w Centrum Kultury i Edukacji SZKOŁA ŁACIŃSKA.

"Dziadek do orzechów" na 30-lecie zespołu "Bursztyнки"

Widowiskiem "Dziadek do orzechów" Piotra Czajkowskiego uświetnił swój jubileusz 30-lecia zespół taneczny "Bursztyнки" pod kierunkiem Celiny Pacanowskiej. Magiczne przedstawienie, cudowne tancerki i tancerze i wspaniała choreografia. Prawdziwy teatr bajek.

Choreografię i kostiumy do spektaklu przygotowali jego reżyserzy - założycielka i instruktor "Bursztynek" Celina Pacanowska i Sebastian Białobrzęski - absolwent Państwowej Szkoły Baletowej w Gdańsku i Akademii Muzycznej w Warszawie, w przeszłości tancerz Opery Bałtyckiej.

W widowisku udział wzięło sześćdziesięciu młodych artystów, nie zabrakło też rodziców a nawet babć. Całość poprowadził Grzegorz Pacanowski, prywatnie syn pani Celiny.

Przez ostatnie trzy deka-

dy w zespole tańczyło kilka pokoleń malborszczyków, w sumie ponad półtora tysiąca osób. To nie tylko element historii Malborka, to również ważny czas i niezapomniane chwile w życiu wielu mieszkańców naszego miasta.

Przez pierwsze 10 lat zespół miał swoją siedzibę w świetlicy Obwodowego Urzędu Poczty w Malborku, następnie przeniósł się do Starego Ratusza, gdzie zajęcia odbywają się do dziś. Zespół działa w Malborskim Centrum Kultury i Edukacji.

Trudno zliczyć wszystkie sukcesy grupy - liczne nagrody na festiwalach w kraju, między innymi w Kielcach, Częstochowie, Szczecinie, Wrocławiu, Gdańsku, Łęborku, Łebie i Opolu jak również za granicą - na Litwie, w Rosji, we Francji, Szwajcarii, na Węgrzech, we Włoszech oraz w Niemczech.

Zespół można było podziwiać również w wielu programach telewizyjnych takich jak "Kawa czy Herbata", "Talent za Talent", "Dzień Dobry TVN", "Jaka to

Melodia" czy w nagraniu dla telewizji chińskiej.

- Wielka pasja i talent Pani Celiny Pacanowskiej doprowadziły przed 30 laty do powstania zespołu tanecznego "Bursztyнки". Dziś możemy śmiało powiedzieć, że to dzieło miało i ma ogromny sens, a zespół stał się wizytówką naszego miasta, przynosząc wszystkim radość i napawając dumą - napisał w liście gratulacyjnym burmistrz Marek Charzewski.

Stypendia Marszałka dla trojga uczniów z Malborka

9 lutego w Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance odbyło się uroczyste wręczenie Stypendiów Marszałka Województwa Pomorskiego dla 400 zdolnych uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z terenów całego województwa pomorskiego. Wśród nich znalazło się troje uczniów z Malborka - Grzegorz Procyk z Prywatnego Gimnazjum "Awans" oraz Daria Kerber i Julia Kolińska z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1.

Stypendia Marszałka Województwa Pomorskiego przyznawane są w ramach projektu współfinansowanego ze środków europejskich "Pomorski program pomocy stypendialnej 2015/2016 i 2016/2017". W spotkaniu udział wzięli między innymi marszałkowie Mieczysław Struk i Krzysztof Trawicki, Katarzyna Hall - była minister edukacji narodowej, władze trójmiejskich szkół wyższych oraz przedstawiciele gmin nagrodzonych uczniów. Kryteria oceny wniosków stypendialnych obejmowały zarówno wyniki nauczania (tym razem głównie z przedmiotów przyrodniczych, matematyki, przedsiębiorczości i języków obcych), jak i do-

datkowe osiągnięcia uczniów związane z konkursami i olimpiadami przedmiotowymi. Dodatkowe punkty można też było uzyskać na przykład za pracę na rzecz organizacji pożytku publicznego. Ocena wniosków stypendialnych uwzględniała również sytuację społeczno-ekonomiczną ucznia oraz lokalizację szkoły, do której dany uczeń uczęszczał, preferując w tym wypadku mniejsze ośrodki.

W gronie nagrodzonych znalazło się troje uczniów z Malborka: Grzegorz Procyk z Prywatnego Gimnazjum "Awans" oraz Daria Kerber i Julia Kolińska z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1.



Główny lekarz weterynarii odwołany, a pomorski...

Ponad 100 rolników z gminy Szemud podpisało się pod petycją do wojewody pomorskiego, Dariusza Drelichy, w sprawie funkcjonowania nadzoru weterynaryjnego w ich powiecie. Jak wskazują, sprawa, ich zdaniem, łączy się z prywatną wojną, którą prowadzi dr Włodzimierz Przewoski, wojewódzki lekarz weterynarii co powoduje, że hodowcy trzody mają poważne kłopoty z dostępem do usług weterynaryjnych i uzyskiwaniem świadectw zdrowia zwierząt rzeźnych.

To już drugie takie publiczne wystąpienie w tej sprawie, poprzednie wystosowało kilkudziesięciu sołtysów. W odpowiedzi dla redakcji wojewoda zapo-

wiedział powołanie nowego lekarza wojewódzkiego w porozumieniu z głównym lekarzem kraju. Wygląda na to, że przedłużanie zapowiadanych zmian kadrowych,

które bezkolizyjnie umożliwiała znolizowana ustawa o służbie cywilnej, zaczęła powodować ewidentne napięcia społeczne. Poniżej tekst petycji.

Do Wojewody Pomorskiego Pana Dariusza Drelichy

My niżej podpisani Produkcenci Rolni z gminy Szemud składamy petycję o interwencję w sprawie przywrócenia czynności urzędowych tj: wystawiania świadectw zdrowia oraz badania mięsa zwierząt rzeźnych naszemu lekarzowi weterynarii Ireneuszowi Orłowskiemu, który bezproblemowo obsługuje nas w tym zakresie od 10 lat.

Obecnie urzędujący zastępca Powiatowego Lekarza Weterynarii Jerzy Banucha działający pod

dyktando Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii Włodzimierza Przewoskiego, który prowadzi prywatne wojny, jak się okazuje również kosztem nas Polskich Rolników, pozbawił go możliwości świadczenia tych usług.

Jest to dla nas sytuacja kłopotliwa ponieważ nie jesteśmy prawidłowo obsługiwani przez administrację państwową. Musimy czekać na świadectwo zbyt długo, ponosimy większe koszty dojazdu innych lekarzy, albo w ogóle nie są w stanie przyjechać. W tym czasie nasze i tak tanie tuczniki rosną i wchodzą w drugą klasę wagową, co niesie za sobą skutek jeszcze niższych cen. Żeby zbadać mięso musimy przemieszczać się do innych gmin co również generuje

dotatkowe koszty.

Wynika z tego, że obecnie sprawujący władzę zastępca Powiatowego Lekarza Weterynarii Pan Jerzy Banucha nie rozumie problemów Polskiego Rolnika.

Dlatego w trosce o niszczycie to co pozytywne np. sprawa naszego lokalnego lekarza

Składamy tą prośbę o interwencję.

Do momentu zamknięcia tego wydania Gazy Gdańskiej redakcja nie otrzymała komentarza wojewody pomorskiego do sytuacji opisanej w liście rolników, a wcześniej sołtysów, z powiatu wejherowskiego. W mocy pozostaje oświadczenie wojewody D. Drelichy zapowiadające zmiany

kadrowe po uzgodnieniu z głównym lekarzem weterynarii. Na tym stanowisku doszło do zmiany w miniony poniedziałek. Dr Marek Pirsztuk został odwołany, a jego miejsce zajął Włodzimierz Skorupski.

W ślad za pomorskimi posłami - Jolantą Szczypińską, Janem Kilianem i Andrzejem Jaworskim - którzy z trybuny sejmowej indagowali ministra rolnictwa Krzysztofa Jurgieła w sprawie stanu pomorskiej weterynarii i zawieszenie jej zwierzchnika, redakcja "GG" wystąpiła do szefa resortu z pytaniami o ocenę sytuacji wynikającą z opisu rolników i sołtysów z rejonu wejherowskiego i reakcję ministra na nadesłane sygnały.

GG

Adam Marszk i Marcin Hellmann laureatami Nagrody im. Jana Uphagena

Tegorocznymi laureatami Nagrody Miasta Gdańska dla Młodych Naukowców im. Jana Uphagena zostali Adam Marszk oraz Marcin Hellmann. Wyróżnieni odebrali statuetki oraz nagrody pieniężne w wysokości 7 tysięcy złotych z rąk prezydenta miasta Gdańska Pawła Adamowicza. Dodatkowym upominkiem dla uhonorowanych była złota karta wstępu do wszystkich filii Muzeum Historycznego Miasta Gdańska.

Pierwszy z laureatów, doktor Adam Marszk z Politechniki Gdańskiej, otrzymał nagrodę w kategorii nauk humanistycznych i społecznych za prace naukowo-badawcze z zakresu przemian systemów finansowych oraz innowacyjnych produktów finansowych. Laudację wygłosiła Julita Wasilczuk – dziekan Wydziału Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej. Adam Marszk jest pracownikiem Katedry Nauk Ekonomicznych Politechniki Gdańskiej od 2013 roku. Jest również dwukrotnym laureatem stypendium Chartered Financial Analyst, a także posiadaczem certyfikatu tej instytucji. Warunkiem otrzymania tego certyfikatu było zaliczenie bardzo trudnego trzystopniowego egzaminu, który Adam Marszk zdał z bardzo wysokim wynikiem. Otrzymał on również, wraz z jego współ-

pracownikami, grant na kontynuację innowacyjnych badań, który został przyznany przez jedną z prestiżowych instytucji międzynarodowych.

– W tym roku po raz pierwszy poszerzono nazwę kategorii dodając do nauk humanistycznych nauki społeczne. Chociaż ekonomia jest zaliczana do nauk społecznych, to należy pamiętać o jej korzeniach filozoficznych, a także o szerszym podejściu do uprawiania tej dyscypliny, czyli o kwestiach historycznych, socjologicznych, czy też politologicznych. Uważam, że wybranie w tej kategorii laureata z dokonania z dziedziny ekonomii jest bardzo ważnym sygnałem – powiedział Adam Marszk.

Drugi wyróżniony, doktor medycyny Marcin Hellmann z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, otrzymał nagrodę w kategorii nauk ścisłych

i przyrodniczych za badania nad regulacją i zaburzeniami mikrokrążenia. Laudację wygłosiła Maria Dudziak – dziekan Wydziału Lekarskiego Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Marcin Hellmann na czwartym roku studiów medycznych wyjechał, w ramach programu

Nauk Medycznych Polskiej Akademii Nauk. Marcin Hellmann jest również autorem 25 publikacji, które ukazały się w znaczących periodykach naukowych.

– Jest mi niezmiernie miło, bo nagroda ta ma charakter lokalny, gdański, a ja z tym miastem jestem związany

Na uroczystości wręczenia nagród obecni byli m.in. Paweł Adamowicz – prezydent miasta Gdańska, Hanna Zych-Cisoń – członek zarządu województwa pomorskiego, Bogdan Oleszek – przewodniczący Rady Miasta Gdańska, Jerzy Błajewski – prezes Polskiego Towarzy-

Dudziak – dziekan Wydziału Lekarskiego Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, Julita Wasilczuk – dziekan Wydziału Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej.

W skład Kapituły Nagrody, która decyduje o przyznaniu wyróżnienia, wchodzi przedstawiciele gdańskich uczelni m.in.: Uniwersytetu Gdańskiego, Politechniki Gdańskiej, Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego oraz przedstawiciel władz miasta.

Uroczystość, która odbyła się w Domu Uphagena, uświetniły utwory Johanneisa Brahmsa, które wykonał na fortepianie Paweł Zajac – student Akademii Muzycznej w Gdańsku.

Była to XIII edycja Nagrody Miasta Gdańska dla Młodych Naukowców im. Jana Uphagena. Nagroda ta została przyznana po raz pierwszy w 2004 roku. Do roku 2006 nosiła imię nagrody Młodego Heweliusza.

Karolina Rabiej



Marcin Hellmann (z lewej) i Adam Marszk laureaci XIII edycji Nagrody im. Jan Uphagena

Erasmus, do Grenoble, by na tamtejszym uniwersytecie ukończyć studia. W Grenoble podjął współpracę z grupą badawczą INSERM, która zajmowała się badaniami nad mikrokrążeniem i był trzykrotnym stypendystą we francuskich ośrodkach INSERM. Ponadto został nagrodzony Laurem Medycznym im. Wacława Mayzla przez Wydział

od urodzenia. Tutaj się wychowałem, tutaj skończyłem liceum, tutaj skończyłem studia i miasto Gdańsk jest mi szczególnie bliskie. Tutaj wychowujemy z żoną dwójkę naszych dzieci i tym bardziej jest mi miło, że ta nagroda naukowa, bardzo prestiżowa, ma charakter lokalny i miasto mnie doceniło – powiedział Marcin Hellmann.

stwa Chemicznego, Piotr Kowalik – wiceprezes Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku, Edward Nęcka – wiceprezes Polskiej Akademii Nauk, Grzegorz Węgrzyn – prorektor ds. nauki Uniwersytetu Gdańskiego, Władysław Jagiełło – prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą Akademii Wychowania Fizycznego w Gdańsku, Maria

RUCH

Ruch S.A. poszukuje kandydatów na stanowisko Agenta kiosku na terenie Gdańska. Oferujemy współpracę na podstawie Umowy Agencji bez wkładu własnego. Kontakt: 508-041-106

Śpiewno-tanecznie i charytatywnie dla TPG

W Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance Stowarzyszenie Teatralne "INGENIUM" wystąpiło ze specjalnym charytatywnym pokazem musicalu "Okruchy życia - Anioły są wśród nas...". Dochód został przekazany na rzecz Pomorskiej Jednostki Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym.

"Okruchy życia - Anioły są wśród nas..." to musical dla dzieci i dorosłych o problemach współczesnej młodzieży, zawierający za-

łożenia pedagogiki Janusza Korczaka. Spektakl przedstawia bardzo aktualne problemy z jakimi boryka się współczesna młodzież: od-

trącenie przez rówieśników, pierwsza miłość, uzależnienia, przestępczość. Na scenie w ponad dwugodzinnym spektaklu zaprezentowało

się ponad 44, w większości młodych, artystów. Musical poprzedził krótki recital zespołu Czarodzieje z Kaszub - jedyne na Pomorzu dzie-

cięcego zespołu rockowego.

Od premiery w 2010 r. przedstawienie grane jest przy pełnych salach teatralnych, nieprzerwanie z osobami z głównej obsady. Musical odwiedził między innymi Warszawę, Kraków, Wrocław, Trójmiasto i został zrealizowany pod patronatem Minister Edukacji Narodowej, Prezydentów Miasta Gdańska, Gdyni i Sopotu oraz Marszałka Województwa Pomorskiego.

Występ w Filharmonii Bałtyckiej był niezwykle wyjątkowym wydarzeniem. Młodzi aktorzy zagrali przy zespole na żywo po raz pierwszy od pięciu lat. Na spektakl gościli podopieczni Pomorskiej Jednostki TPG, osoby z dysfunkcją wzroku i/lub słuchu, którym organizatorzy zapewnił wsparcie w postaci audiodeskrypcji oraz tłumaczenia na

mocy Głuchoniewidomym współpracuje już pięć lat - na różnych płaszczyznach, na różnych imprezach - powiedziała **Anna Jurkowska**, Pomorski Pełnomocnik Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym. - Właśnie podczas ostatnich Andrzejek, 20 listopada ubiegłego roku, dokładnie pamiętam, narodził się pomysł. Karol prowadził swoje stowarzyszenie, ja prowadzę Jednostkę Pomorską, przez różne mieliśmy i inne problemy, i w czasie przerwy w Andrzejkach sobie rozmawialiśmy. Karol zaproponował, że skoro mamy kłopoty to on jest w stanie pomóc. Że ma super zespół ludzi. Wiedziałam, że prowadzi z dziećmi próby, że robią różne fajne rzeczy i spektakle. Nie myślałam jednak, że to jest aż na taką skalę, że to jest tak ogromne przedsięwzięcie.



Brovarnia
Hotel Gdańsk
SUPERIOR

**WYJĄTKOWY WALENTYNKOWY WEEKEND
W RESTAURACJI HOTELU GDAŃSK SUPERIOR
12-14.02.2016**

Wyśmienite menu, live music
specjalna dedykowana walentynkowa etykieta na piwo



PIWO WALENTYNKOWE

Wyjątkowe piwo dla wyjątkowej osoby

**SPECJALNIE DLA PAŃSTWA KAŻDA BUTELKA
SZAMPANA ZOSTANIE OTWARTA... SZABLĄ!**

Niezwykły cocktail - martini za mgłą



Pan Krystian (z żoną i częścią wylicytowanych fantów) był bohaterem licytacji

Polski Język Migowy. Warto podkreślić, że dla aktorów były to trzeci spektakl tego dnia. Do południa odbyły się dwa występy dla młodzieży szkolnej.

W przerwie odbyła się aukcja z której dochód również został przeznaczony na rzecz TPG. Wśród licytowanych fantów były m.in. spacer po budowie Muzeum II Wojny Światowej, piłka z podpisami siołkarzy Treffa, koszulka z podpisami siołkarek PGE Atomu Treffa, koszulka Bartosza Kurka z podpisami reprezentantów Polski. Bohaterem aukcji był pan Krystian, który wylicytował cztery fanty sportowe na kwotę 1900 zł. Piłkę z podpisami koszykarzy Treffa wylicytowaną za 700 zł zwycięzca aukcji przekazał TPG do dalszej licytacji.

- Pomysł organizacji tej imprezy wziął się stąd, że z Karolem Świtajskim naszą jednostka Towarzystwa Po-

W momencie gdy zdecydowaliśmy, że faktycznie nawiązujemy współpracę i robimy razem koncert charytatywny razem z tłumaczkami języka migowego uczestniczyliśmy w próbach do spektaklu ze względu na to, że trzeba było się nauczyć tłumaczyć na Polski Język Migowy i przygotować do audiodeskrypcji. Odbyliśmy kilka wspólnych prób. Jestem pełna podziwu. Jestem bardzo wdzięczna. Cieszę się, że spektakl zainteresował mieszkańców Gdańska, że przyszli. Odbyła się również licytacja. Część przedmiotów została zlicytowana, a licytacja pozostałych będzie kontynuowana w internecie. Uruchomimy specjalne konto. Zainteresowanych proszę o zagłębienie na bloga TPG i na naszego facebooka.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**

Hotel Gdańsk. ul. Szafarnia 9 przy Marinie Jachtowej
tel. +48 58 300 17 17. www.hotelgdansk.pl

„Bastion Wałowa” – mleko się rozlało

Wokół inwestycji o nazwie „Bastion Wałowa”, która ma powstać w najbliższym czasie na terenie tzw. Młodego Miasta, narosło wiele kontrowersji. Projekt przedstawiony przez dewelopera nie podoba się zarówno mieszkańcom Gdańska, jak i władzom miasta, które przecież kiedyś wyraziły na to wszystko zgodę.

Genezy powstania „Bastionu Wałowa” należy szukać w uchwale Rady Miasta Gdańska, przyjętej we wrześniu 2004 roku, w której zawarty został m.in. miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego Nowego Miasta (Młode Miasto to nazwa historyczna oraz nazwa kształtującej się obecnie dzielnicy, w nomenklaturze zawartej w uchwale funkcjonuje nazwa obszaru Nowe Miasto, na którego terenie ma powstać m.in. „Bastion Wałowa”). To właśnie w planie, który stanowi część uchwały, określono charakter zabudowy i specyfikę infrastruktury tego miejsca. Uwzględniono w nim wiele czynników wpływających na obecny kształt projektu, który ma zostać zrealizowany na terenie obszarów m.in. postocznioowych. W uchwale wyrażono zgodę na budowę m.in. obiektów o charakterze mieszkaniowym (w uzasadnieniu uchwały czytamy: „(...) w planie załimitowano ilość mieszkań w granicach planu przyjmując chłonność minimalną 5,5 tys. mieszkańców i maksymalną 12 tys. mieszkańców.”) oraz biurowym. Na terenie tzw. Młodego Miasta kształtuje się nowa dzielnica Gdańska, więc takie decyzje nie budziły kontrowersji i wydawały się właściwe. Niestety plan zagospodarowania nie zakładał funkcji estetycznych architektury, co obecnie stanowi duży problem dla władz oraz mieszkańców Gdańska. Niemniej jednak w uzasadnieniu uchwały z września 2004 roku o planie zagospodarowania Nowego Miasta czytamy: „Założeniem planu jest przeznaczenie terenów poprzemysłowych na funkcje usługowe i usługowo-mieszkaniowe o dużym prestiżu (...).”

„Uchwalenie planu miejscowego dla obszaru objętego niniejszą uchwałą pozwoli na doinwestowanie terenu funkcjami charakterystycznymi dla śródmieścia i powiązanie ich z pozostałym terenem Śródmieścia poprzez ulicę tzw. Nową Wałową i prostopadłe ulice lokalne. Pozwoli przekształcić tereny poprzemysłowe w wielofunkcyjne centrum Gdańska otwarte na Martwą Wisłę. Umożliwi też stworzenie odpowiedniej oprawy dla Pomnika Trzech Krzyży, ukształtowanie Placu Solidarności wraz z projektowanymi i adaptowanymi obiektami związanymi z etosem „Solidarności”.

Warto zwrócić tu uwagę na sformułowanie „odpowiednia oprawa”. Uchwała z września 2004 roku została przyjęta

przez ówczesną Radę Miasta Gdańska, której przewodniczącym był **Bogdan Oleszek** i została pozytywnie zaopiniowana przez ówczesną Komisję Rozwoju Przestrzennego, której przewodniczącym, w momencie przyjmowania uchwały, był **Tadeusz Mękal**, a w jej składzie znajdowali się wówczas m.in. **Malgorzata Chmiel**, **Maciej Lisicki**, **Marek Bumblis**, **Janusz Kasprowicz**. Uzasadnienie uchwały zostało podpisane przez **Wiesława Bielawskiego** – zastępcę prezydenta miasta Gdańska, **Marka Piskorskiego** – ówczesnego dyrektora Biura Rozwoju Gdańska oraz Pawła Adamowicza – prezydenta Gdańska.

Dziś na obszarze ważnym, pod względem historycznym oraz kulturowym, powstanie nowoczesne osiedle, które nie do końca wpisuje się w okolicę terenów postindustrialnych oraz zabudowań pochodzących z XIX i XX wieku (chodzi tu m.in. o gmach, który pełnił kiedyś funkcję „Domu Polskiego” oraz o budynki dawnego Urzędu Mundurowego). W tym miejscu należy po raz kolejny zacytować uzasadnienie uchwały z września 2004 roku, a konkretnie adnotację do uwag Stowarzyszenia Akcjonariuszy i Obrońców Stoczni Gdańskiej „ARKA”:

ZP 4171/1923/2004 z dnia 31 marca 2004 r.”.

Trzeba również zaznaczyć, że osiedle powstanie w okolicy Europejskiego Centrum Solidarności i budowanego właśnie Muzeum II Wojny Światowej, które, pod względem architektonicznym, udało się dopasować do charakteru okolicy.

Inwestor, który zamierza wybudować „Bastion Wałowa”, ma pełne prawo do zrealizowania swojego projektu, ponieważ wszystko jest zgodne z przepisami i zapisami zawartymi w ustawie. Inwestycja spełnia wymogi planu zagospodarowania, a jakkolwiek próba nacisku na dewelopera ze strony władz miasta prawdopodobnie skończyłaby się procesem przeciwko miastu.

Deweloperem inwestującym w okolicach ulicy Wałowej jest wrocławska grupa LC Corp, której udziałowcem jest jeden z najbogatszych Polaków – Leszek Czarnecki. LC Corp reklamuje na swojej stronie internetowej inwestycję „Bastion Wałowa” jako „prestiżowy projekt o doskonałej lokalizacji w pobliżu starówki”. Planowana jest budowa czterech 55-metrowych wieżowców oraz dwóch budynków o charakterze biurowo-usługowym. Jak twierdzi wykonawca: „architektura

miasta m.in. Stefan Chwin – pisarz, Paweł Huelle – pisarz, Mieczysław Abramowicz – historyk teatru, pisarz, reżyser, Mariusz Białecki – profesor ASP w Gdańsku, Magda Beneda – malarka, **Sławomir Witkowski** – malarz i grafik, **Mikołaj Chrzan** – redaktor naczelny „Gazety Wyborczej Trójmiasto”, **Lech Parell** – prezes zarządu i redaktor naczelny „Radia Gdańsk”, **Magdalena Grzebalkowska** – reporterka, **Dorota Kolak** – aktorka, Mirosław i Joanna Baka – aktorzy, **Marek Waluszko** – dyrektor TVP 3 Gdańsk, **Mariusz Szmidka** – redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego”.

– Nie psujemy dzielnicy, która powinna być jedną z wizytówek współczesnej Polski. Jeszcze nie jest za późno: osiedle LC Corp może być atrakcyjne, może być świetnie wkomponowane w tę przestrzeń Gdańska, może być wzorem dla innych deweloperów. Zwracamy się do Pana z apelem: prosimy o wpływ na zarząd LC Corp i zmianę projektu Bastionu Wałowa – napisali w liście do Czarneckiego mieszkańcy.

Niestety odpowiedź jednego z najbogatszych Polaków nie spełniła oczekiwań twórców listu i mieszkańców Gdańska – projekt najprawdopodobniej nie ulegnie

znaczących zmian na obecnym etapie projektu wiązałoby się z ryzykiem utraty rentowności przedsięwzięcia i naraziło powodzenie biznesu całej inwestycji – odpisał **Leszek Czarnecki**.

Odpowiedź inwestora jest rozczarowaniem dla wszystkich przeciwników „Bastionu Wałowa”, niemniej jednak trudno dziwić się biznesmenom, że nie chcą tracić zainwestowanych pieniędzy, szczególnie, że budowa ma ruszyć już dzisiaj, a sprzedaż mieszkań na osiedlu „Bastion Wałowa” została już rozpoczęta.

Niedawno odbyło się spotkanie uczniów III Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku z prezydentem miasta Pawłem Adamowiczem. Jeden z licealistów zapytał prezydenta o inwestycję „Bastion Wałowa” – dlaczego tak nietrafiony projekt powstaje w postindustrialnej dzielnicy i dlaczego władze się na to zgodziły. Prezydent Adamowicz odpowiedział, że takie jest prawo w Polsce (m.in. budowlane) i jeżeli projekt był zgodny z parametrami planu zagospodarowania przestrzennego (a rzeczywiście był), to urzędnik musiał wydać pozytywną decyzję co do budowy w ciągu 65 dni. W razie opóźnienia wydania takiej decyzji miastu groził

pytanie – dop. KR) – estetyki. Plan nie mówi czy ten na przykład wieżowiec ma być prosty, czy ma być bardziej pokręcony, czy ma mieć okna takie, siaki, czy owaki. Po prostu prawo tego nie określa. I z punktu widzenia czystego prawa, jedna z firm pana Czarneckiego z Wrocławia rzeczywiście dostała pozwolenie na budowę, bo nie można było się do niczego, po prostu, przyczepić – powiedział prezydent.

Paweł Adamowicz przekonywał, że jego współpracownicy starali się wpłynąć na projektantów, jednak nie przyniosło to skutku. Władze miasta nie mają żadnych narzędzi, by wyegzekwować na deweloperze kształt „Bastionu Wałowa”. Pozostają jedynie prośby, które inwestor może oczywiście zignorować. Prezydent Gdańska podkreślił również, że projektanci zgłosili się do władz miasta z gotowym projektem, a nie z koncepcją. Koszt takiego gotowego projektu architektonicznego to, według słów prezydenta, około 10% wartości całej inwestycji – jeżeli jej koszt wyniósłby np. 20 milionów złotych, to sam projekt kosztowałby około 2 milionów złotych. Dla porównania Adamowicz przywołał sprawę budowy wieżowca „Neptun” we Wrzeszczu. Na



„Wyjaśnia się, że plan uzyskał wszystkie obowiązujące uzgodnienia, jak również w trakcie opracowywania był na bieżąco konsultowany z przedstawicielami Zarządu Stoczni Gdańskiej. Wszystkie istotne obiekty o wartościach kulturowych zostały na rysunku planu oznaczone i opisane w kartach terenu zgodnie z wytycznymi Konserwatora Zabytków. Plan uzyskał uzgodnienie Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków nr

osiedla ma współgrać z estetyką otoczenia i nawiązywać do śródmiejskiej zabudowy Gdańska”. Te zapewnienia nie przekonują jednak mieszkańców, którzy twierdzą, że projekt absolutnie nie wpisuje się w postindustrialny styl okolicy. Gdańszczanie postanowili działać i nakłonić dewelopera do zmiany projektu. W tym celu powstał list otwarty do Leszka Czarneckiego, który podpisali znani mieszkańcy naszego

zmianie, bo naraziłoby to dewelopera na straty.

– Jako Przewodniczący Rady Nadzorczej LC Corp nie zarządzam bezpośrednio projektami. Dlatego po otrzymaniu listu otwartego w sprawie inwestycji w Gdańsku zwróciłem się do Zarządu Spółki z prośbą o rozpatrzenie Państwa postulatów. Z wniosków jakie nasuwają się po analizie otrzymanych dokumentów wynika, iż wprowadzenie

proces sądowy. Następnie prezydent poruszył sprawę, zdaje się, kluczową – miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego obszaru Nowego Miasta.

– Plan jest to, jednym słowem, prawo miejscowe. Ono określa wysokość zabudowy, powierzchnię zabudowy w terenie, określa różne zmienne. Natomiast, uwaga, plan nie określa tego, co jest dzisiaj przedmiotem krytyki kolegi (ucznia, który zadał

etapie planowania tej inwestycji projektanci konsultowali z władzami projekt – proponowali kilka koncepcji i dopiero ostatnia została zaakceptowana i stała się podstawą do stworzenia planu. Jeżeli chodzi o „Bastion Wałowa” – projekt powstał od razu (inwestor miał do tego prawo), a próba ingerencji władz miasta obciążałaby dewelopera dużymi kosztami. Gdyby władze Gdańska odrzuciły ten projekt, inwestor

mógłby odwołać się do wojewody pomorskiego i pociągnąć miasto do odpowiedzialności za poniesione straty.

W mediach pojawiają się obecnie komentarze gdańskich polityków i urzędników, którzy zapewniają, że projekt „Bastionu Wałowa” im również się nie podoba i zrzucają odpowiedzialność za tę inwestycję na różne organy.

– Nie podoba mi się ten projekt. Radni uchwalili plan i oczywiście plan musi być. Przecież nie może to być gruzowisko, ale w projekcie nie da się zapisać, że budowa ma być ładna. To, co chce zrobić inwestor to inna sprawa. Przyłączamy się do protestu społecznego. Nawet prezydent nie ma prawa odwołać tego projektu. Mówimy o wyglądzie i powinni pochylić się nad tym architekci. To nie ma być falowiec – powiedział na antenie „Radia Gdańsk” **Bogdan Oleszek**, ówczesny i obecny przewodniczący Rady Miasta Gdańska.

– Samorządy w całym kraju są ofiarami systemu jaki panuje. System planistyczny i prawa budowlanego stawia nas w takich, a nie innych rolach. Jeśli mówimy o kwestiach estetycznych, czyli uznaniowych, to jedyną instytucją w Polsce, która może w ten sposób oceniać, jest konserwator zabytków. Ja tego zrobić nie mogę – powiedział na antenie „Radia Gdańsk” **Wiesław Bielawski**, zastępca prezydenta miasta Gdańska.

W sprawie „Bastionu Wałowa” dla „Gazety Gdańskiej”

wypowiedział się jeden z radnych miasta Gdańska – **Jaromir Falandysz**, radny z ramienia Prawa i Sprawiedliwości, który podczas tworzenia planu zagospodarowania przestrzeni Młodego Miasta w 2004 roku nie był jeszcze radnym, natomiast obecnie sprawuje funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Zagospodarowania Przestrzennego.

– W tym rejonie Gdańska potrzebujemy architektury światowej klasy, która z planowanej dzielnicy Młode Miasto uczyni wizytówkę Gdańska, miejsce wyjątkowe. Niestety najpierw budowa Nowej Wałowej na estakadzie, kompletnie ignorująca pieszych, a teraz wizualizacje inwestora, z których wynika, że powstanie tu przeciętne blokowisko, niweczą te nadzieje. Obawiam się, że właściciele pozostałych działek pójdą śladem LC Corp i potencjał, jaki ma to miejsce, zostanie zmarnowany. Poincidualny charakter terenów stoczniowych i całe dziedzictwo historyczne zostaną niewykorzystane, a Młode Miasto będzie kolejnym przeciętnym blokowiskiem – powiedział Jaromir Falandysz.

Ponadto radny przyznał, że sprawa „Bastionu Wałowa” wydaje się przesądzona, a wina za to przedsięwzięcie spoczywa głównie na ówczesnych władzach miasta.

– Mleko się już rozlało, inwestor ma już pozwolenie na budowę części budynków. Teraz blokowanie inwestycji naraziłoby miasto na proces



sądowy i odszkodowanie. Czas na dyskusję o tym jak będzie wyglądać to miejsce był w 2004 roku, gdy uchwalano plan zagospodarowania przestrzennego. To prawda, nie można w ten sposób wyłożyć na inwestorze określonej estetyki budynku, plan daje jednak wiele narzędzi (określenie wysokości budynków, ilości miejsc parkingowych, terenów zielonych itp.) wpływ

wu na to, jak będzie wyglądać fragment miasta, którego dotyczy. Odpowiedzialność za nieskorzystanie z tych narzędzi, gdy był na to czas, spada na prezydenta i podległych mu urzędników. Teraz pozostały już tylko apele i prośby, nie znam instrumentów, które mogłyby zmusić inwestora do zmiany planów i powstrzymania budowy. Niestety takie apele zazwyczaj pozostają

nieskuteczne, a do deweloperów bardziej przemawia rachunek zysków i strat – stwierdził radny Falandysz.

Jaromir Falandysz przedstawił również korzyści, które miasto Gdańsk może uzyskać z powstania „Bastionu Wałowa”.

– W Gdańsku brakuje inwestycji mieszkaniowych w centralnie położonych dzielnicach. Podaż nowych

mieszkań w dobrych lokalizacjach pozytywnie wpłynie na rynek, mniej ludzi będzie zmuszonych do codziennych długich dojazdów. Większa konkurencja między deweloperami, sprzyjać będzie kupującym. Niestety tracimy szansę na zbudowanie wyjątkowej dzielnicy, miejsca, które przyciągałoby do Gdańska ludzi z całego świata. Młode Miasto, na którego terenie jest ECS, sala BHP, pomnik Poległych Stoczniovców, a tuż obok powstaje Muzeum II Wojny Światowej, mogło być miejscem wyjątkowym, miejscem gdzie oddycha się historią. Niestety wszystko wskazuje na to, że potencjał przemysłowych terenów zostanie zaprzepaszczone, a na mapie miasta będziemy mieli kolejne przeciętne osiedle – powiedział radny.

Należy również zaznaczyć, że w ramach inwestycji „Bastion Wałowa” deweloper zobowiązał się do przebudowy sąsiednich dróg i skrzyżowań (m.in. ul. Gazowniczej i ul. Łagiewniki), co stanowi pewne pocieszenie dla mieszkańców Gdańska.

W sprawie „Bastionu Wałowa” prawdopodobnie nic już nie da się zrobić, gdyż wszelkie środki perswazji zdają się być wykorzystane, ale miejmy nadzieję, że następnym razem uda się uniknąć podobnej sytuacji i pogodzić interesy deweloperów, miasta Gdańska oraz mieszkańców.

Karolina Rabiej
fot.materiały prasowe

Nie dobijajcie polskiego handlu!

Z Markiem Theus, prezesem zarządu Grupy MerCo oraz członkiem Forum Stowarzyszeń Kupieckich i Rzemieślniczych, rozmawia Artur S. Górski

- Od dwóch miesięcy trwają konsultacje nad formą opodatkowania handlu. Teraz swoje obawy, związane z wprowadzeniem podatku, zgłosili franczyzobiorcy i franczyzodawcy. Czy podatek obrotowy będzie problemem dla rodzinnych sklepów, szczególnie tych, opartych na franczyzie? Jaka atmosfera panowała w śróde podczas spotkania w Kancelarii Premiera?

– Podczas konsultacji panowała nerwowa atmosfera. Nie udało się doprowadzić do kompromisu. Spodziewaliśmy się, że z ust pani premier, na zaproszenie której przyjechaliśmy, padną zapewnienia, które doprowadzą do zakończenia negocjacji. Pani premier nie było. W spotkaniu uczestniczyli wicepremier Mateusz Morawiecki, Henryk Kowalczyk (szef Komitetu Stałego Rady Ministrów - dop. red.), poseł Adam Abramowicz (przewodniczący Zespołu Parlamentarnego na rzecz wspierania

przedsiębiorczości i patriotyzmu ekonomicznego - dop. red.), który prowadzi konsultacje parlamentarne z naszym środowiskiem oraz minister finansów Paweł Szałamacha.

- Reprezentacja, wydawałoby się, szeroka i kompetentna...

– Niestety okazało się, że spotkanie nie było należycie przygotowane. Poczynając od fatalnego nagłośnienia, po sprawiającego wrażenie niezorientowanego w sytuacji, ministra Szałamachy. To podgrzało atmosferę. Minister finansów sprawiał wrażenie, jakby spotkał się z nami i naszymi problemami po raz pierwszy lub jakby spotykał się po raz ostatni i ma niewiele do powiedzenia. Podał w wątpliwość pomysł podatku progresywnego w związku ze stanowiskiem instytucji unijnych, Komisji Europejskiej, które nie popierają takiego systemu opodatkowania. Wróciliśmy więc do punktu wyjścia...

- Kupcy są zdeterminowani?

– W czwartek 11 lutego

miała miejsce kilkutysięczna demonstracja przed Sejmem, zorganizowana po raz pierwszy przez środowiska kupieckie.

- Jakie rozwiązanie rekomendował pan Komisji Finansów Publicznych?

– Na pierwszym posiedzeniu Zespołu Parlamentarnego na rzecz wspierania przedsiębiorczości i patriotyzmu ekonomicznego, zawiązał się zespół roboczy składający się z przedstawicieli środowisk kupieckich reprezentujących polski handel. Jako członek tego zespołu, rekomenduję wypracowane wspólnie stanowisko. Podatek progresywny z trzema progami od 0,25 proc. do 1,9 proc. przy kwocie zwolnionej w wysokości do 40 mln rocznego obrotu, rezygnacja z dodatkowego opodatkowania sobót, niedziel i świąt oraz rezygnacja ze wspólnego solidarnego opodatkowania sklepów franczyzowych, działających pod różnymi NIP-ami. Postulujemy również wprowadzenie

zakazu handlu w niedziele oraz rezygnację w przyszłości z podatku CIT i PIT na rzecz liniowego podatku obrotowego.

- Skoro podatek progresywny jednak odpada...

– Gdyby podatek progresywny nie wchodził w rachubę, należałoby pomyśleć o podatku liniowym na poziomie 0,6 proc. przy kwocie zwolnionej minimum 100 mln obrotu miesięcznego. Może ona być wyższa. Przy takim podatku większość sklepów i niewielkich sklepów oraz polskich sieci handlowych nie zapłaciłyby podatku. Te zaś, które robią obrót w granicach 2 miliardów złotych rocznie zapłaciłyby go na realnym poziomie 0,3 procenta obrotu. Byłoby to do zaakceptowania. Nawet Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji, która mimo swej nazwy nie skupia żadnego polskiego przedsiębiorstwa (POHiD to Auchan, Carrefour, Castorama, Jeronimo Martins, Kaufland, Lidl, Metro, Tesco,

Selgros - dop. red.), też byłaby w stanie zaakceptować podatek liniowy na poziomie 0,4 proc. Sądziłbym, że zapraszająca nas pani premier podczas spotkania wysłała do nas sygnał, że rząd to akceptuje. Zamiast tego ponownie słyszymy o konsultacjach i o tym, że sklepy franczyzowe byłyby opodatkowane od zsumowanego obrotu. Należałoby przynajmniej wyłączyć z tego obowiązku oddzielne podmioty prawne występujące pod wspólnym szyldem.

- Kwestia franczyzy, zrzeszania się przedsiębiorców, definicji sieci, będzie wymagała dyskusji. Cofnęliście się w tym dialogu?

– Tak, do sytuacji z listopada. Zatem założenie, że podatek wejdzie w życie od 1 kwietnia jest iluzoryczne. Liczymy mimo to na wyciszenie nastroju sporu i na porozumienie rządu z naszym środowiskiem. Projekt zawieszony na rządowych stronach 2 lutego jest nadal procedowany,

a Mateusz Morawiecki zadeklarował, że rządowi zależy na kompromisie.

- Podatek w założeniu miał chronić polski handel, tymczasem w jednakowym stopniu obciążyłby zagraniczne sieci dyskontowe, jak i rodzime sklepy w sieciach franczyzowych. To uderza w elektorat PiS, czyli w polskich drobnych przedsiębiorców...

– Tym bardziej rządzący powinni być podczas spotkań bardzo dobrze przygotowani. Nie zamierzamy rezygnować, stąd demonstracje i liczne bilbordy przestrzegające przed „dobiciem” polskiego handlu. W podkarpackim jest silna, rodzima sieć delikatesów, podobnie jest w Małopolsce. Tam mieszkają ludzie głoszący na PiS. Od lat jest w tym regionie silne poparcie dla tej partii. Ów stan zamieszania jeszcze potrwą, ale to nie jest korzystna sytuacja ani dla kupców, ani dla rządu.

Galeria Sztuki Gdańskiej



Nida – zapomniane miejsce europejskiego malarstwa

Poszukujący natchnienia dla swojej sztuki, malarze już od połowy XIX wieku, penetrowali miejsca nadające się do tworzenia na łonie natury. Nurtująca ich odwieczna tajemnica życia i śmierci, początku i końca, świtu i zmierzchu w warunkach plenerowych działała z wielką siłą na wyobraźnię. Malowanie z natury, kontemplacja krajobrazu wywoływała prawdziwą żarliwość tworzenia. Szczególną popularnością cieszyły się wioski położone nad morzem, jednak najbardziej znaczącym miejscem dla rozwoju europejskiego malarstwa pejzażowego było Barbizon położone między Paryżem a Fontainebleau, gdzie malowali między innymi: Rousseau, Corot, Millet, Doubigny, Troyon, Szermentowski. Takich koloni w Europie powstawało coraz więcej, a najważniejszymi wówczas były: Worpsswede, Dachau, Pont-Aven, wyspa Sylt, Skagen, oraz położone nad Bałtykiem: Arhenshoop, Połaga, z czasem Sopot i Nida.

Nida malownicza wioska rybacka położona nad Zalewem Kurońskim stała się bazą wypadową dla profesorów i studentów Akademii Sztuk Pięknych w Królewcu, a później Akademii w Berlinie. Miejsce to wyróżniało się wyjątkowym klimatem, oryginalną i niepowtarzalną przyrodą, wędrującymi wydmi, pięknym sosnowym lasem, malowniczymi domkami rybaków i ich charakterystycznymi łodziami zalewowymi. Dziś Nida należy do Litwy i jej znaczenie pod tym względem jest już raczej symboliczne. Ale mieszka w niej jeden z najbardziej znanych i popularnych pejzażystów litewskich, akwarelista Roman Borysov. Nadal maluje te uroczne klimaty wyjątkowego, niebanalnego krajobrazu, zupełnie niespotykanego gdzie indziej.

Przepiękną wioskę rybacką usadowioną na Mierzei Kurońskiej pośród wydmy pod koniec lat 60-tych XIX wieku odkrył Heinrich Krüger, malujący tam łosie. W odkrywaniu Nidy towarzyszyli mu jego przyjaciele malarze Edward Andersen i Ernst Bischoff Culm, wszyscy trzej wywodzili się z pobliskiej Akademii Sztuk Pięknych w Królewcu. Wioska leżała wówczas w granicach Prus. Po wielu latach od odkrycia jej dla malarzy w 1929 roku, zauroczony krajobrazem, wybudował tam dom Tomasz Mann. Za pieniądze uzyskane z literackiej nagrody Nobla, pisarz wybudował willę, w której wypoczywał wraz z rodziną jeszcze przez trzy kolejne lata, aż do momentu emigracji, najpierw do Szwajcarii a później do Stanów Zjednoczonych. Tam powstała powieść „Józef i jego bracia”. Nigdy już potem nie powrócił do Nidy.

Po kilku latach od odkrycia tego miejsca powstała kolonia artystyczna, jej ojcem był Herman Blode miejscowy hotelarz, restaurator, miłośnik sztuki i kolekcjoner. Herman Blode stworzył wyjątkową atmosferę spotkań i dyskusji artystycznych, które odbywały się na tarasie jego pensjonatu. W ostatnich dwudziestu latach XIX wieku, bywali tam przeważnie impresjoniści niemieccy: Lovis Corinth, Georg Knorr, Emil Neide, Otto Heichert, Karl Storch, Albert Helberger, Hans Beppo Borschke, Karl Albrecht i inni. Niemal wszyscy związani z Królewcem i miejscową Akademią Sztuk Pięknych. Na przełomie wieku wszystko się zmieniło, zaczęło przyjeżdżać nowe pokolenie malarzy, również z Berlina.

Największe znaczenie jako kolonia artystów Nida osiągnęła na początku XX wieku i okres ten trwał do wybuchu I wojny światowej. Pozycja Nidy była ściśle związana z rozwojem niemieckiego ekspresjonizmu. W 1909 przybył tam Max Pechstein, wielka postać niemieckiego malarstwa, zainspirowany światłem oraz nadzwyczajną formą krajobrazu wydmy, tworzył obrazy o bardzo uproszczonej formie i mocno nasyconych barwach. Miejsce to robiło duże wrażenie i wywoływało w nim radykalne spojrzenie na ekspresjonizm, powracał do Nidy jeszcze kilkakrotnie. Jednak w latach dwudziestych, kiedy nastąpiły zmiany terytorialne i Mierzeja Kurońska trafiła do Litwy Pechstein odkrył Lebę. Miejsce o bardzo podobnym krajobrazie, atmosferze, klimacie i ludziach, a przede wszystkim takich samych wydmy.

Przed pierwszą wojną światową w Nidzie pojawiali się również malarze innych ugrupowań, między innymi członkowie secesji berlińskiej, neoimpresjoniści wśród których był Oscar Moll, późniejszy dyrektor Akademii Wrocławskiej. W 1913 roku przyjechał Karl Schmidt-Rottloff. Założyciel grupy „Die Brücke”, który wraz ze swoimi kolegami z drezdeńskiego gimnazjum, już studentami: Ernstem Kirchnerem, Erichem Heckelem i Fritzem Bleylem, pod wpływem sztuki ludowej i amatorskiej w reakcji przeciwko stagnacji, akademizmowi i konformizmowi, stworzył podwaliny odnowy malarstwa europejskiego. Młodzi twórcy złączyli chęć malowania nowoczesniej przerzucili „most” ku ekspresjonizmowi, emocje uznając za ważniejsze niż kompozycję.

W 1920 roku Ernst Mollenchauer ożenił się z córką Hermana Blode - Hedwig, po czym na dwa lata wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Po powrocie i po śmierci teścia przejął zarządzanie nad kolonią. Okazało się jednak, że to wszystko nie było takie proste, bowiem w tym czasie, po krótkiej administracji francuskiej, Nida trafiła do Litwy. W latach międzywojennych w Nidzie pojawiła się cała plejada młodych malarzy: Alfred Partikel, Artur Degener, Fritz Burmann, Eduard Bischoff, Hans Kunze, Karl Eulenstein, Hans Schmucker, Sven Kuren, Werner Riemann i wielu innych. Powoli powstawała olbrzymia kolekcja malarska, złożona z obrazów ponad dwustu malarzy, którzy za możliwość odbywania plenerów letnich, płaciła swoimi dziełami. W lutym 1945 roku cały dorobek pokoleń niemieckiej elity malarskiej został zniszczony i spalony. Wielu artystów, nie mogąc już nigdy tam powrócić, jeszcze długo po wojnie malowało ten urokliwy zakątek z pamięci.

Dziś Nida ze swoimi wędrującymi wydmi, koloniami siwych czapli, wpisana została na listę światowego dziedzictwa przyrodniczego UNESCO, pensjonat Hermana Blode jak przed laty jest hotelem „Nidos Smilte”, w którym znajduje się małe muzeum, a Roman Borysov na podobieństwo swoich wielkich poprzedników, kontynuuje malarstwo pejzażowe kurońskich okolic. Artysta ukończył studia w wileńskim Instytucie Sztuk Pięknych (1973). Jest wykładowcą malarstwa w instytutach sztuki w Kłajpedzie i Kaliningradzie. Oddany całkowicie poza żeglowaniem, malarstwem. Jego pasją jest zapisywanie i utrwalanie ginącego świata. Starych kościołów, pałaców, zamków, zaułków Wilna, Kłajpedy, Królewca i Nidy. Dziś niejednokrotnie zrujnowanych, zniszczonych i zapomnianych, stanowiących kiedyś o świetności tamtych ziem. Tworzy w trudnej technice akwareli, nie tolerującej pomyłek i korekt, wymagającej wielkiego kunsztu, techniki, opanowania, podejmowania szybkich decyzji, a poza tym talentu oraz wielkiego smaku artystycznego. Mam nadzieję, że już niedługo będziemy mogli podziwiać jego obrazy ginących Prus Wschodnich na wystawie w Trójmieście.

- Niniejszy artykuł napisany został z wykorzystaniem tekstu autora pt. „Nadmorskie kolonie artystyczne cz. I - Nida”, (publikacja, portal „galeriaessey” - 2012 roku).

- obrazy pochodzą z kolekcji prywatnych Andrzeja Walasa, Romana Borysovasa oraz Sopockiego Domu Aukcyjnego.

Stanisław Seyfried
Fot. St. Seyfried



Roman Borysov, Nida, akwarela

cje. Pierwszy pobyt artysty w Nidzie trwał prawie pięć miesięcy. Był to rok, w którym nastąpił rozkład grupy. W tym czasie malowanie pejzażowe, zastąpiły obrazy zespalać postaci ludzkie z naturą. Artysta wprowadził dysonansowe zestawienia i sugestywne deformacje kompozycji, przy znacznej redukcji kolorów. Sięgnął po formy sztuki prymitywnej. Następne lata przyniosły kolejne zmiany i dalszy rozwój twórczości. Karl Schmidt-Rottloff w Nidzie namalował ponad 30 obrazów. Pierwsza wojna światowa przerwała rozwój kolonii, pojawiło się jednak kolejne pokolenie malarzy związanych z Królewcem, a wśród nich Ernst Mollenchauer, ulubieniec Lovisa Corintha, uczeń Richarda Pfeiffera i Ludwika Dettmanna, pioniera niemieckiego impresjonizmu, założyciela berlińskiej secesji. W 1919 roku występując jako członek komitetu studentów Akademii w Królewcu i członek założyciel grupy twórców „Ring” postulował wprowadzenie na uczelni daleko idących zmian, przede wszystkim zerwanie z akademizmem i przywrócenie wysokiej artystycznej rangi szkole. Mając oczywiście na myśli nowe formy wyrazu w sztuce.



Partner
"Galeria Sztuki Gdańskiej"

OD 12.02. DO 18.02. CENOWE INFORMACJE!

Czekolada TERRAVITA 70% kakao 100g 6 smaków EUROVITA 1kg 24,90  2⁴⁹	Grzeski Mega 48g 4 smaki Goplana COLIAN 1kg 20,61  0⁹⁹	M&M's 90g 3 rodzaje MARS POLSKA 1kg 39,89  3⁵⁹	Bombonierka Lindor milk HEART 50g 1kg 187,80 LINDT  9³⁹	Praliny Lindor 175g milk LINDT 1kg 102,80  17⁹⁹
Słonecznik prażony 100g HELIO 1kg 14,90  1⁴⁹	Popcorn do mikrofalówki 90g 2 rodzaje HELIO 1kg 13,89  1²⁵	Zurawina suszona 100g HELIO 1kg 39,90  3⁹⁹	Garden syrop 440ml 4 smaki AGROS FORTUNA 1L 7,57  3³³	Ciastka zbożowe 50g 2 smaki DELICPOL 1kg 19,00  0⁹⁵
Orzeszki ziemne prażone solone 100g HELIO 1kg 18,50  1⁸⁵	Popcorn ziarno 250g HELIO 1kg 6,60  1⁶⁵	Pestki słonecznika 200g HELIO 1kg 9,75  1⁹⁵	ALBARIS Ryż biały 4x100g SONKO 1kg 3,98  1⁵⁹	ALBARIS Kasza gryczana prażona 4x100g SONKO 1kg 6,98  2⁷⁹
Makaron 4 jajeczny tradycyjny 250g 10 rodzajów POL-MAK 1kg 7,96  1⁹⁹	Musztarda Kamis delikatesowa, sarepska, rosyjska i chrzanowa 185g McCormick 1kg 12,38  2²⁹	ALBARIS Ryż parboiled 4x100g SONKO 1kg 4,73  1⁸⁹	ALBARIS Ryż naturalny 4x100g SONKO 1kg 4,48  1⁷⁹	ALBARIS Kasza jęczmienna wiejska 4x100g SONKO 1kg 3,13  1²⁵
Napój energetyczny Burn 250ml 3 smaki COCA COLA 1L 7,96  1⁹⁹	Szprot w sosie pomidorowym 175g ŁOSOŚ USTKA 1kg 16,51  2⁸⁹	Filety z makreli 175g 2 rodzaje ŁOSOŚ USTKA 1kg 24,29  4²⁵	Kukurydza słodka 400g puszką DAWTONA 1kg 4,98  1⁹⁹	Groszek konserwowy 400g puszką DAWTONA 1kg 4,48  1⁷⁹
Tabletki do zmywarek Ludwik All in one 4'50 INCO VERITAS  24⁹⁹	Ścierki domowe lawendowe 3 szt, Gąbki do zmywania 5 szt STELLA PACK  2⁴⁹	Rękawice aloeosowe M STELLA PACK  3⁴⁹	Dezodoranty Rexona 150ml dla kobiet i mężczyzn różne rodzaje UNILEVER  8²⁵	Płyn do WC Domestos 1250ml różne rodzaje UNILEVER 1L 7,80  9⁷⁵

Nowość! Ciasteczka od Kubusia!



OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.



Sport w szkole

z Energa

Mistrzowie sztafet pływackich

Na basenie Zespołu Szkół Ogólnokształcących Nr 7 w Gdańsku rozegrano Mistrzostwa Gdańska Sztafet Pływackich Szkół Podstawowych i Gimnazjalnych.

W imprezie wzięło udział ponad 400 zawodników ze szkół podstawowych i gimnazjów. W rywalizacji szkół podstawowych wzięło udział 16 drużyn dziewcząt i 15 drużyn chłopców. Na poziomie gimnazjalnym rywalizowało 8 drużyn dziewcząt i 9 chłopców. Wśród sztafet ze szkół podstawowych kolejność na podium wśród dziewcząt i chłopców była identyczna. Pierwsze miejsca zajmowały sztafety „dwójki”. Na drugim miejscu plasowały się sztafety SP 42, a na trzecim Gdańskiej Autonomicznej Szkoły Podstawowej. Dwa zwycięstwa w rywalizacji gimnazjalistów odniosły sztafety Gimnazjum nr 28. Wśród dziewcząt na niższych stopniach podium stały gimnazjalistki „trójki” i III Społecznego Gimnazjum STO. W rywalizacji chłopców drugą byli uczniowie Gimnazjum GEDANENSIS, a na trzecim II Społecznego Gimnazjum STO.

Gdańskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej Dziewczeta – 4 serie

1. Szkoła Podstawowa nr 2: Victoria Bąk, Eliza Beszterda, Magdalena Paluszkiwicz, Martyna Starka, Hanna Drózd, Julia Herasimowicz, Julia Chrzanowska, Oliwia Kamińska

2. Szkoła Podstawowa nr 42: Nikola Orłowska, Malwina Reclaw, Julia Olech, Zuria Niewiadomska, Lena Borczochowska, Daria Samek, Klaudia Kołodziejczyk, Emilia Kościuk, Julia Dudek, Julia Brandt

3. Gdańska Autonomiczna Szkoła Podstawowa: Karolina Paluch, Hania Wójtowicz, Ola Stodulska, Karolina Wikiel, Julia Morkowska, Tamara Zabrocka, Róża Borchert, Anna Szpak-Szpakowska

4. Szkoła Podstawowa nr 12, 5. Szkoła Podstawowa GEDANENSIS, 6. POZYTYWNA Szkoła Podstawowa, 7. Szkoła Podstawowa nr 47, 8. III Społeczna Szkoła Podstawowa STO, 9. Szkoła Podstawowa HAPPY KIDS, 10. Szkoła Podstawowa nr 85, 11. Szkoła Podstawowa nr 8, 12. Szkoła Podstawowa nr 48, 13. Szkoła Podstawowa nr 76, 14. Szkoła Podstawowa nr 81, 15. Szkoła Podstawowa nr 45, II Społeczna Szkoła Podstawowa STO - P.K.

Chłopcy – 4 serie

1. Szkoła Podstawowa nr 2: Damian Bruździak, Jan Chrzanowski, Miłosz Gachewicz, Mateusz Kalafarski, Tymon Kuraśński, Radosław Pierucki, Fabian Sokołowski, Michał Szpanowski

2. Szkoła Podstawowa nr 42: Igor Lewiński, Karol Górski, Olaf Sobotnicki, Kacper Michalczyk, Piotr Gruszczyński, Aleks Werner, Adrian Kwietniewski, Igor Bogucki, Marcin Sulski, Kacper Niewiadomski, Aleksander Racki.

3. Gdańska Autonomiczna Szkoła Podstawowa: Michał Kozula, Jan Głuszczyński, Rafał Kruszewski, Mateusz Jurowiecki, Krzysz Zabul, Adrian Suchnicki, Gerad Kinowski, Józef Nedo-szytko

4. II Społeczna Szkoła Podstawowa STO, 5. III Społeczna Szkoła Podstawowa STO, 5. Szkoła Podstawowa nr 8, 7. Szkoła Podstawowa GEDANENSIS, 8. POZYTYWNA Szkoła Podstawowa, 9. Szkoła Podstawowa nr 76, 10. Szkoła Podstawowa nr 45, 11. Szkoła Podstawowa nr 47, 12. Szkoła Podstawowa nr 12, 13. Szkoła Podstawowa nr 85, 14. Szkoła Podstawowa HAPPY KIDS, 15. Szkoła Podstawowa nr 81

Gimnazjada

Dziewczeta – 2 serie

1. Gimnazjum nr 28: Julia Baryła, Wiktoria Ciekańska, Zuzanna Herasimowicz, Julia Klonowska, Natalia Łuszczynska, Nina Morawska, Klaudia Skibiak, Julia Sowiak, Oliwia Sty-p-Rekowska

2. Gimnazjum nr 3: Sandra Gawor, Agnieszka Lewińska, Nikola Śliwińska, Beata Stefaniak, Paulina Pawłowska, Julia Batorska, Paulina Palacios, Maria Rancew, Agata Aftyka

3. III Społeczne Gimnazjum STO: Martyna Bednarska, Katarzyna Szulc, Alicja Orsztynowicz, Zofia Kniter, Natalia Podczarska, Ewa Konarzewska, Daria Lemmle, Urszula, Filipowicz, Julia Śmigiel

4. Gimnazjum nr 33, 5. Gimnazjum nr 16, 6. Gimnazjum nr 48, 7. Gimnazjum nr 7, 8. Gimnazjum nr 26

Chłopcy – 2 serie

1. Gimnazjum nr 28: Krystian Brzozowski, Artur Dobkowski, Igor Gumiński, Aleksander Jarecki, Aleksander Karmelitow, Daniel Koziński, Maciej Sorbian, Robert Wawrzyniak, Dominik Żal

2. Gimnazjum GEDANENSIS: Mateusz Porębski, Mikołaj Pielak, Jarosław Potocki, Mateusz Szycik, Alexander Biene, Dorian Horsten, Mateusz Bakiera, Filip Stabulewski, Piotr Fobke

3. II Społeczne Gimnazjum STO: Szymon Oczki, Mateusz Kaczyński, Filip Łopaciński, Piotr Duriasz, Marek Licbarski, Konrad Guss, Dominik Dziaduszek, Mikołaj Piankowski, Paweł Langowski

4. Gimnazjum nr 3, 5. Gimnazjum nr 33, 6. Gimnazjum nr 16, 7. Gimnazjum nr 26, Gimnazjum nr 48 – P.K., III Społeczne Gimnazjum STO - P.K.

Współpraca GOKF z PGE Atom Trefl Sopot podczas ferii

W drugim tygodniu lutego rozpoczną się ferie zimowe. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom młodzieży Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej wzbogaca swoją ofertę dotyczącą ferii o działania PGE Atom Trefl Sopot.

Od 15 do 19 lutego w sali Gimnazjum nr 16 przy ul. Burzyńskiego w Gdańsku, odbędzie się druga edycja „Ferii pod siatką”, adresowana do dziewcząt z klas I-VI.

Na zgłoszonych uczestników czekają dwie grupy treningowe: początkująca i zaawansowana. Treningi odbywać będą się raz dziennie:

8:45-10:15 grupa początkująca

10:00-11:30 grupa zaawansowana.

W planach organizatorów jest m.in. trening oraz spotkanie z zawodniczką seniorskiego zespołu PGE Atom

Trefl Sopot. Dodatkowo na każdego uczestnika czekać będzie pamiątkowa koszulka oraz dyplom potwierdzający udział w treningach.

Organizatorzy zapraszają również dziewczynki, które na co dzień nie trenują, a chciałyby rozpocząć treningi. Będzie bowiem okazja aby pokazać się trenerom i rozpocząć swoją przygodę z poważną siatkówką.

Zapisów można dokonywać za pośrednictwem maila: zgloszenia@atomtrefl.pl, a szczegółowe informacje można uzyskać pod nr 668-897-859.



PGE Atom Trefl Sopot
oraz **Siatkarski Ośrodek Szkolny w Gdańsku**
zapraszają wszystkie dziewczęta ze szkół podstawowych na

FERIE POD SIATKĄ
2. EDYCJA

W planach codzienne treningi siatkarskie, gry i zabawy, spotkanie z zawodniczkami oraz trenerami klubu PGE Atom Trefl Sopot.
Więcej informacji oraz zgłoszenia na: zgloszenia@atomtrefl.pl

Termin: 15.02 - 19.02.2016
Miejsce: S.O.S. w Gdańsku ul. Burzyńskiego 10
Godzina: 8:45 - 10:15 grupa początkująca
10:00 - 11:30 grupa zaawansowana
Uczestnicy: dziewczęta z klas I-VI SP
Zgłoszenia: zgloszenia@atomtrefl.pl

ZAJĘCIA BEZPŁATNE!



**EKO
LAN**

18'36

MASZ 3 POKOJE,
**a płacisz
jak za 2**

tel. 602 517 641

1836.EKOLAN.PL

Nowy trener. Nowy system. Nowa jakość? Lechia wraca na Stadion Energa

Już tylko godziny dzielą piłkarzy Lechii Gdańsk od powrotu na ligowe boiska. W sobotę gdańszczanie zagrają na własnym stadionie z Podbeskidziem Bielsko-Biała.

Sytuacja w tabeli. Gdańszczanie sami sobie ją skomplikowali. Przed sezonem były szumne zapowiedzi o ataku na czołowe miejsca ekstraklasy a tymczasem zanosi się na to, że biało-zieloni znów do ostatnich chwil walczyć będą o miejsce w pierwszej ósemce ligi. Lechia w tej chwili zajmuje 13. miejsce w tabeli. Do wymarzonego ósmego miejsca traci dwa „oczka” to niby niewiele, jednak w spłaszczonej tabeli, a z taką mamą do czynienia w tym sezonie każdy punkt jest na wagę złota. Różnica dzieląca biało-zielonych to jedno, a drugie to przewaga nad strefą spadkową. W tej chwili ona również wynosi dwa punkty. Mecz z Podbeskidziem będzie więc typowym meczem o 6 punktów. Górale to ostatnia w tabeli drużyna, jednak tracą do biało-zielonych tylko dwa punkty. Nikomu nie trzeba przypominać, że można to odrobić w jednym meczu. Gra piłkarzy poniżej oczekiwań dała Lechii 10. miejsce po jesiennej części rozgrywek. Spadek o ko-

lejne pozycje zafundowała gdańszczanom Komisja ds. Licencji Klubowych PZPN. Piłkarska centrala ukarała gdańszczan odjęciem jednego punktu za nieuregulowanie w terminie wymaganych zaległości finansowych.

Terminarz. Teoretycznie sprzyja gdańszczanom, przynajmniej na początku. Po meczu z ostatnim w tabeli Podbeskidziem, gdańszczanie zagrają z Koroną w Kielcach. Korona w tej chwili wyprzedza gdańszczan o punkt. Dopiero w trzeciej kolejce Lechia zagra z drużyną z czuba tabeli. U siebie podejmie Piast Gliwice, sensacyjnego lidera ekstraklasy. Podopieczni Piotra Nowaka mają więc dwie kolejki na „rozbieg”, na zgranie, na to, by z zespołem ze Śląska mieć już przetestowane różne warianty gry. Nie ulega też kwestii, że w pierwszych meczach biało-zieloni śmiało mogą pokusić się o komplet punktów. Kolejny mecz z ligowym potentatem – Legią gdańszczanie rozegrają dopiero na początku kwietnia. Jeśli chodzi więc

o rozkład gier ten wydaje się sprzyjać biało-zielonym.

System. Nowy trener dokonał swoistej rewolucji w sposobie gry. Zamiast ustawienia w polu 4-2-3-1 zastosował teoretycznie bardziej ofensywny 3-5-2. Nowak twierdzi, że w Gdańsku są zawodnicy do takiego grania. Trzeba przyznać, że to ustawienie odważne, jednak jeśli wszyscy wypełnią będą swoje zadania gra gdańszczan powinna być widowiskowa. – Nie jest tak, że ustawienie ma być sztywne, chciałbym aby moi zawodnicy w trakcie gry, w zależności od sytuacji na boisku sami potrafili tak zmieniać taktykę, aby była ona skuteczna – podkreśla Piotr Nowak.

Skład. Lechia poniosła w okresie transferowym dwie poważne straty. Odeszli dwaj gracze uważani za najlepszych w jesiennej części sezonu. Ariel Borysiuk gra już w Legii zaś Maciej Makuszewski w Portugalii. Głośno mówiło się o tym, że klub zmieni również Marko Marić, trzeci z najlepszych lechistów jesieni. Młody golkeeper zostaje jednak nad morzem. Lechia pozyskała za to braci Paixao. To nazwisko budzi postrach wśród bramkarzy w polskiej lidze, ale Marco leczy pozostałości po kontuzji, zaś Flavio dołączył do drużyny

dopiero w ostatnich dniach. Jest też Martin Kobylański, ale reprezentant polskiej młodzieżówki, podobnie jak jeden z Portugalczyków, dopiero poznaje kolegów z drużyny. – Wiem, że ci zawodnicy potrafią grać, to dobrzy piłkarze, z międzynarodowym doświadczeniem. Po niepowodzeniach na jesieni muszą jednak na nowo uwierzyć, że stać ich na dobra grę. Chcę dotrzeć do ich głów i przekonać ich o tym – mówił po objęciu zespołu Piotr Nowak.

W sobotę nowy trener poprowadzi Lechię po raz pierwszy w meczu oficjalnym. Sparingi wyszły bardzo przeciętnie, jednak szkoleniowiec przekonuje, że swoje zadanie spełniły i jest zadowolony z zimowej pracy.

– Czuję większy stres przychodząc pierwszy raz do szatni zespołu. Teraz znamy się na tyle że wiemy jakimi zasadami się kierować, wszystko sobie wytłumaczyliśmy. Przez 4 tygodnie ta współpraca wyglądała bardzo dobrze. Zespół jest świadomy co będziemy grać w sobotę. Jesteśmy gotowi na mecz. Mieliśmy parę dni odpoczynku. Oczekujemy, że zagramy jak najlepiej – zapowiada szkoleniowiec biało-zielonych.

Krzysztof Klinkosz

Plebiscyt, kevlar, sparingi

Renat Gafurow wygrał plebiscyt na żużlowca 15-lecia Wybrzeża zorganizowanych przez gdański klub. Gdański klub przedstawił nowe wzory kevlarów i terminarz sparingów.



Plebiscyt trwał od 1 do 11 lutego. Wytypowano do niego 20 żużlowców broniących barw Wybrzeża w latach 2001-2015. Plebiscyt składał się z trzech etapów: ćwierćfinałów w czterech grupach, półfinałów i finału. W ciągu 11 dni kibice oddali 2 980 głosów.

W finałowej piątce znaleźli się: Renat Gafurow, Magnus Zetterstroem, Krzysztof Jabłoński, Kamil Brzozowski i Darcy Ward. Zdecydowanie zwyciężył Gafurow, który uzyskał 317 głosów. Drugie miejsce zajął Zetterstroem (214), a trzecie Kamil Brzozowski (42).

Wybrzeże zaprezentowało wzory kevlarów, w jakich w sezonie 2016 będą jeździć gdańscy żużlowcy. W nowych kevlarach dominują barwy

klubowe czyli czerwień, biel i niebieski. Tradycyjnie na piersi znalazł się herb Gdańska - korona i dwa krzyże.

Pod koniec marca, w ciągu 8 dni, żużlowcy Wybrzeża rozegrają 4 sparingi. Po dwa z KS Get Well Toruń i MRGARDEN GKM Grudziądz.

Serię sparingów rozpocznie 23 marca mecz w Toruniu z KS Get Well Toruń. Kolejne dwa dni to dwumecz z MRGARDEN GKM Grudziądz. W czwartek, 24 marca, rozegrany zostanie mecz w Gdańsku, a dzień później w Grudziądzu. 31 marca do Gdańska przyjedzie drużyna z Torunia. Oczywiście sparingi odbędą się jeśli będzie sprzyjająca pogoda.

23.03 (środa) KS Get Well Toruń - Renault Zdunek Wybrzeże Gdańsk

24.03 (czwartek) Renault Zdunek Wybrzeże Gdańsk - MRGARDEN GKM Grudziądz

25.03 (piątek) MRGARDEN GKM Grudziądz - Renault Zdunek Wybrzeże Gdańsk

31.03 (czwartek) Renault Zdunek Wybrzeże Gdańsk - KS Get Well Toruń

TL

Mały krok "Atomówek"

Siatkarki PGE Atomu Trefl wykonały mały krok w stronę zakwalifikowania się do grona siedmiu najlepszych drużyn Ligi Mistrzyń. W pierwszym meczu fazy play podopieczne Lorenzo Micellego pokonały Nordmeccanicę Piacenza 3:2 (25:18, 20:25, 25:19, 24:26, 15:13). Rewanż za dwa tygodnie.

Sopocianki bardzo dobrze zaczęły mecz. Podopieczne trenera Micellego dobrze zagrywały, dobrze broniły i były skuteczne w ataku, a szczególnie Zaroślińska. Na pierwszej przerwie technicznej sopocianki miały o 5 punktów więcej. Po powrocie na parkiet przez chwilę utrzymywała się pięciopunktowa przewaga gospodyń. Włoszki poderwały się na moment do walki i zmniejszyły straty do 2 punktów, ale po chwili sopocianki ponownie powiększyły przewagę i kontrolując grę pewnie wygrały pierwszą partię.

Drugi set lepiej zaczęły Włoszki, które powoli budowały swoją przewagę. Sopocianki kilka razy zmniejszały straty, do punktu (13:14), dwóch (17:19, 20:22), ale nie potrafiły przełamać rywalek, które doprowadziły do remisu w meczu.

Sopocianki zaczęły trzeciego seta podobnie jak pierwszego, ale nie uzyskały tak dużej przewagi i dość szybko rywalki doprowadziły do remisu, a potem wyszły na prowadzenie. Podopieczne trenera Micellego szybko się pozbierały i na drugą przerwę techniczną schodziły

4 punkty przewagi, ale po pierwszej przerwie technicznej Włoszki odrobiły straty i wyszły na prowadzenie. Sopocianki goniły rywalki, ale bez powodzenia. Udało się obronić dwie piłki setowe, ale w grze na przewagi górą była drużyna gości.

Tie break początkowo

Po punktowej zagrywce Łukasik "Atomówki" miały dwie piłki meczowe. Pierwszą Włoszki obroniły, ale drugą atakiem po rękach bloku skończyła bardzo skuteczna w całym meczu Zaroślińska (30 punktów). – Spokojnie mogłyśmy to spotkanie wygrać 3:1, jak nawet nie 3:0 – powiedziała Katarzyna Zaroślińska. – Myślę, że ten zespół jest spokojnie do przejścia. Miałyśmy za dużo przestojów i to nas zniszczyło. Musimy wystrzegać się błędów jak prowadzimy, nie możemy sobie pozwolić na 4-5 błędów pod rząd. Takie sytuacje powtarzają się od paru meczów. Musimy to zwalczyć, bo da się wygrywać lepiej.

Tomasz Łunkiewicz

ATOM TREFL: Radenković 2, Balkestein-Grothues 15, Cooper 11, Zaroślińska 30, Kaczorowska 14, Tokarska 3, Durajczyk (libero) - Kulig (libero), Miros, Kaczmar, Łukasik 2

NORDMECCANICA: Ognjenović 5, Meijners 12, Belien 13, Sorokaite 12, Marcon 13, Bauer 20, Leonardi (libero) - Valeriano, Petrucci, Pascucci.

z przewagą 4 punktów, którą jeszcze powiększyły i pewnie wygrały seta.

Początek czwartej partii dla sopocianek, które dzięki bardzo dobrej zagrywce Zaroślińskiej miały nawet

układał się po myśli Włoszek, ale sopocianki szybko wyrównały. Niewielka przewaga przyjaznych utrzymywała się do stanu 10:10. W kolejnej akcji podopieczne wyszły na prowadzenie.

Stoczniowiec w drodze po obronę tytułu

W sobotę (godz. 17.00) i niedzielę (10.30) hokeistki Stoczniowca rozegrają mecze ćwierćfinałowe Polskiej Ligi Hokeja Kobiet. W hali Olivia podopieczne Henryka Zabrockiego zmierzą się z PTH Kozice Poznań.

W Polskiej Lidze Hokeja Kobiet zaczyna się czas poważnej walki o medale. Po sezonie zasadniczym, w którym można było sobie pozwolić na jakieś wpadki teraz ważny będzie każdy mecz.

Broniące tytułu hokeistki Stoczniowca w ćwierćfinale zmierzą się z PTH Kozice Poznań. Oba spotkania rozegrane zostaną w hali Olivia. Do półfinału awansuje drużyna z lepszym bilansem po dwóch meczach.

Zdecydowanymi faworytkami dwumeczu z poznaniankami są gdańszczanki. Podopieczne trenera Henryka Zabrockiego bronią tytułu mistrzowskiego i rundę zasadniczą zakończyły w grupie mocniejszej na drugim miejscu. Gdańszczanki z 16 spotkań wygrały 11, w tym pięć ostatnich. Biało-niebieskie jako jedyny pokonały TMH Polonia Bytom, najlepszy zespół rundy zasadniczej, i to na lodzie rywalek. Dwie gdańszczanki znajdują się w czołówce klasyfikacji najskuteczniejszych zawodniczek ligi. Marta Bigos jest druga pod względem zdobytych bramek (20) i w klasyfikacji kanadyjskiej (9 asyst). Trzecia w klasyfikacji kanadyjskiej jest Aleksandra Bierecka, która do 15 asyst (najwięcej w lidze) dołożyła 5 bramek. W czołowej dziesiątce klasyfikacji kanadyjskiej na siódmym miejscu jest Katarzyna Bodus (8 bramek, 7 asyst).

Tomasz Łunkiewicz